

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem z dnia 31 lipca 2015 r. w sprawie o sygn. akt XVI K 43/15 uznał oskarżonego P. K. za winnego tego, że w dniu 27 grudnia 2014 r., w godz. 23.30-24.00 w L. przy ul. (...), w ciągu 1 roku 3 miesięcy i 2 dni od odbycia kary łącznej 2 lat pozbawienia wolności, orzeczonej za umyślne przestępstwo podobne wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Lesznie z dnia 28 września 2010 r., sygn. akt II K 203/10, którą to karę odbywał w okresie od 28 maja 2012 r. do dnia 25 września 2013 r., będąc warunkowo przedterminowo zwolniony, w barze w budynku hotelu (...), działając w celu przywłaszczenia oraz grożąc T. P. (1) pozbawieniem życia i posługując się niebezpiecznym przedmiotem w postaci toporka, zażądał natychmiastowego wydania mu kwoty 50 złotych, co w/w uczynił w obawie o własne życie, czym działał na szkodę T. P. (1) i A. Ł., tj. popełnienia przestępstwa z art. 280§2 k.k. w zw. z art. 64§1 k.k. i za przestępstwo to na podstawie art. 280§2 k.k. wymierzył mu karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, zaliczając na poczet tej kary na podstawie art. 63§1 k.k. okres tymczasowego aresztowania w tej sprawie od dnia zatrzymania, tj. 28 grudnia 2014 r., na podstawie art. 41§1a k.k. orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu kontaktowania się osobistego, telefonicznego i korespondencyjnego z pokrzywdzonym T. P. (1) przez okres 5 lat oraz orzekł o kosztach procesu.

Wyrok ten **w całości zaskarżył obrońca oskarżonego**, zarzucając mu w apelacji:

1. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia a polegająca na niezgodnej z zasadami doświadczenia życiowego oraz prawidłowego rozumowania ocenie zeznań świadka A. Ł. w części dotyczącej faktu udzielania drobnych pożyczek znajomym klientom baru, wskazując na nieracjonalny charakter i godzenie w interes finansowy pokrzywdzonego, co stoi w oczywistej sprzeczności logicznej z opisaną przez świadka procedurą udzielania pożyczek, z opisaniem zabezpieczenia oraz z doświadczeniem życiowym odnoszącym się do sytuacji panującej w małych barach, tj. błędne zastosowanie art. 7 k.p.k.;

2. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a polegającą na niezgodnej z zasadami logicznego rozumowania ocenie zeznań świadka T. P. (1) i przyznaniu przymiotu wiarygodności zeznaniom z postępowania przygotowawczego w sytuacji podkreślenia przez tego świadka, iż zeznania te były składane w sposób emocjonalny, a świadek na rozprawie lepiej pamiętał opisywane zdarzenia, co doprowadziło do błędnego ustalenia stanu faktycznego w zakresie kierowania przez oskarżonego gróźb pod adresem świadka, tj. błędne zastosowanie art. 7 k.p.k.;

3. obrazę przepisów prawa materialnego, polegającą na uznaniu oskarżonego winnym przestępstwa rozboju, pomimo braku wystąpienia znamienia czasownikowego kradzieży, w sytuacji ustalenia przez Sąd, iż oskarżony domagał się wydania pieniędzy, by następnie rozliczyć się z nich z właścicielem baru, co uniemożliwia uznanie działania sprawcy w celu włączenia mienia do swojego majątku, tj. niesłuszne zastosowanie art. 280§2 k.k.

i w oparciu o te zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełniania zarzucanego mu czynu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja okazała się nieuzasadniona.

Zauważyć należy, iż co do zasady apelujący nie kwestionuje przebiegu samego zdarzenia, w tym nie kwestionuje znacznego stanu nietrzeźwości oskarżonego w chwili zdarzenia, posiadania przez niego w barze toporka, jak i uderzenia nim o blat baru w czasie żądania wydania pieniędzy, jak i zabrania po wręczeniu przez T. P. (1) 50 zł, natomiast kwestionuje jedynie fakt grożenia przez oskarżonego pozbawieniem życia pokrzywdzonemu P. podczas żądania wydania pieniędzy oraz kwestionuje fakt, iż oskarżony miał zamiar dokonać ich zaboru w celu przywłaszczenia, tj. dokonać ich kradzieży.

Z tak postawionymi zarzutami błędów w ustaleniach faktycznych zgodzić się nie można.

Sąd I instancji na rozprawie przeprowadził wyczerpujące postępowanie dowodowe i na jego podstawie miał pełne prawo uznać zasadność postawionego aktem oskarżenia w stosunku do oskarżonego zarzutu popełnienia zbrodni rozboju z art. 280§2 k.k. W tym zakresie bowiem niekorzystne dla oskarżonego dowody mają jednoznaczną wymowę, mimo wypowiedzenia w barze w stosunku do T. P. (2) żądania pożyczania z kasy 50 zł, z czego później się rozliczy. Zaś takie ustalenie Sądu I instancji dotyczącej słów wypowiedzianych przez oskarżonego nie oznacza, iż Sąd ten przyjął, że oskarżony chciał faktycznie te pieniądze pożyczyć.

Zauważyć należy, iż oskarżony P. K. w trakcie samego zdarzenia znajdował się z znacznym stanie nietrzeźwości, który był skutkiem wcześniejszego spożycia pokaźnych ilości alkoholu, które to ilości wynikają z jego wyjaśnień (k. 41, 291-295) oraz zeznań M. U. (k. 67, 302), zaś znaczny stan nietrzeźwości oskarżonego był zauważalny dla obserwatorów oskarżonego takich jak pokrzywdzony T. P. (1) (k. 3-5, 298-301) oraz pracownicy baru i hotelu K. K. (k. 389-390) i I. K. (k. 12-13, 345-346). Z zeznań pokrzywdzonego i pracowników baru i hotelu wynika również, iż w tym stanie oskarżony był wyjątkowo agresywny i wulgarny w swoim zachowaniu, które to zachowanie spowodowało opuszczenie baru przez K. K., wydalenie się przez pokrzywdzonego poza obiekt hotelu oraz interwencję Policji po próbie zbitcia szyby na recepcji hotelowej oraz zbitciu butelki z alkoholem i tarzanie się po rozbitym szkle od butelki na podłogę. Sam oskarżony bowiem przyznał na rozprawie, iż po spożyciu alkoholu ma wulgarnie, agresywne zachowanie, pluje, klnie i tak się wówczas zachowywał.

Również nie budzi wątpliwości w świetle wyjaśnień oskarżonego fakt, iż do tego baru wstąpił w celu dodatkowego spożycia alkoholu. Nadto takiej wątpliwości też nie budzi fakt wcześniejszej znajomości oskarżonego, z racji zamieszkiwania w pobliżu hotelu i baru oraz korzystania z baru i zachodzenia do hotelu, z pokrzywdzonym P., właścicielem baru (...) i właścicielem hotelu D. K..

Okoliczności te bowiem nie są negowane przez apelującego, znajdują wyraz w ustaleniach Sądu I instancji, jak i w ocenie samych wyjaśnień P. K. (str. 1-2 i 3 oraz str. 7-8 uzasadnienia). Sąd I instancji natomiast zakwestionował wiarygodność wyjaśnień oskarżonego, w których negował, iż posługiwał się tym toporkiem uderzając nim celowo w blat, że groził T. P. (1), że go zabije, jak mu nie wyda pieniędzy oraz że miał zamiar dokonania kradzieży tych pieniędzy, podczas gdy chciał je pożyczyć a potem je zwrócić właścicielowi.

W ocenie Sądu odwoławczego takie ustalenia Sądu I instancji uznać należy za w pełni prawidłowe w świetle zasad określonych w art. 7 k.p.k.

Zauważyć należy, iż oskarżony P. K. w swoich pierwotnych wyjaśnieniach, mimo braku dokładnej pamięci na temat tego, co się dalej działo, jak wyszedł z toporkiem od M. U., jednak pamiętał, że po wejściu do baru i spożyciu drinka, siedząc przy barze poprosił barmana, aby mu pożyczył 50 zł a on się dogada z D. i odda mu te pieniądze i barman dał mu te pieniądze. Oskarżony przyznał w tych wyjaśnieniach, że potem jeszcze zabrał z półki za barem butelkę whisky, która mu się zbiła. Oskarżony jednocześnie zaprzeczył, by groził barmanowi, by wymachiwał tym toporkiem (k. 41). Oskarżony w toku kolejnego przesłuchania wyjaśnił podobnie, mówiąc, że stał przy barze i „prosił, by mu pożyczył te pieniądze i on mu je pożyczył”. Mówił też, że pogada z D., właścicielem, który wcześniej już, z uwagi na jego niewłaściwe zachowania w barze, zabronił mu tam przychodzenia (k. 45-46). Oskarżony jednak zupełnie nie potrafił powiedzieć, na co mu była potrzebna ta kwota 50 zł, choć zapewniał, że chciał te pieniądze pożyczyć (k. 144-145).

Oskarżony w toku rozprawy potwierdził te wyjaśnienia, jednakże przyznał, że w trakcie prowadzenia z P. rozmowy na „nerwowy dla niego temat”, choć treści tego tematu nie chciał zdradzić, tak się zdenerwował, że „trzymał ten toporek i pukał nim w blat ostrą częścią toporka czy bokiem”. Oskarżony przyznał, że w pewnym momencie poprosił o pożyczkę 50 zł, ale nie miało to żadnego związku z jego agresywnym zachowaniem i powiedział P., że rozliczy się w D., który jest właścicielem hotelu. Oskarżony jednocześnie przyznał, że w tym lokalu nigdy nie pożyczał pieniędzy, natomiast wcześniej pożyczał pieniądze od tego D. oraz Ł., o którym z akt dowiedział się, że jest właścicielem tego baru (k. 291-295).

Sąd I instancji, nie dając wiary w tym zakresie wyjaśnieniom oskarżonego, słusznie przede wszystkim odwołał się do zeznań samego pokrzywdzonego P., który co do zasady wskazanym wyjaśnieniom zaprzeczył.

T. P. (1) w swoich pierwotnych zeznaniach, złożonych w dniu 28.12.2014 r. o godz. 13.00 (czyli już ponad 12 godzin po zdarzeniu w barze) podał, iż po przyjściu K. kupił za swoje pieniądze jedno piwo, zaś po jego wypiciu chciał kupić drugie, ale już nie miał za co. Zażądał więc od niego, aby dał mu drugie „na zeszyt” i dla świętego spokoju dał mu to piwo i on je wypił. Nalał mu jeszcze 50 gr whisky a po jej wypiciu zaczęły się z nim problemy. Pokrzywdzony przyznał, że K. zażądał od niego aby „pożyczył mu 50 zł a on załatwi tę sprawę z D. K.”. Gdy odparł mu, że nie może tych pieniędzy wyjąć bez akceptacji szefa, wówczas oskarżony bardzo się wściekł, zaczął do niego krzyczeć, że go zabije, załatwi, jak nie da mu tych 50 zł i wówczas też wyjął ten toporek, uderzył nim dwa razy w blat i cały czas wykrzykiwał, że go zabije, jak nie da mu tych pieniędzy. Pokrzywdzony przyznał, że oskarżony był tak agresywny, że wystraszył się jego reakcji, więc wyjął z kasy te 50 zł i dał oskarżonemu. Pokrzywdzony przyznał przy tym, iż tak był tą sytuacją zdenerwowany, że wyszedł z baru, bo do pracy już się nie nadawał (k. 3-5).

Mając na uwadze dokładność tych zeznań odnośnie przebiegu samego zdarzenia w barze Sąd I instancji głównie na ich podstawie poczynił szczegółowe ustalenia faktyczne, jakie zostały zawarte w opisie przypisanego oskarżonemu przestępstwa, jak i na stronach 2-3 uzasadnienia.

Sąd I instancji, dając przy tym pokrzywdzonemu wiarę, celnie zauważył, iż za tą wiarygodnością przemawiają także zeznania złożone przez K. K., która widziała początkową agresję oskarżonego, jak również opuszczenie przez pokrzywdzonego baru po wręczeniu oskarżonemu tych 50 zł. Zasadnie więc z tych okoliczności Sąd I instancji wywiódł, że gdyby oskarżony zachowywałby się tak, jak sam wyjaśnił, tj. bez groźenia pozbawieniem życia i bez takiej agresji, jak to opisał pokrzywdzony, to T. P. (1) nie czułby się aż tak poważnie zagrożonym, by opuszczać stanowisko pracy, porzucając znajdujący się w kasie utarg i asortyment znajdujący się w lokalu a także już nie powracając do pracy w tym barze (str. 9 uzasadnienia).

Na rozprawie pokrzywdzony wprawdzie nie ustosunkował się wprost do odczytanych mu w/w zeznań, ale też nie zanegował prawdziwości zdarzeń w nich przedstawionych a jedynie stwierdził, że wówczas zeznawał pod wpływem emocji, więc już w tej chwili (tj. na rozprawie w dniu 4.05.2015 r.) nie pamiętał, czy on mu wtedy groził, jak i ile razy uderzył tą siekierą w blat. Pokrzywdzony przyznał przy tym, iż przed podpisaniem odczytał protokół swoich w/w zeznań i nie miał do niego uwag, gdyż w treści był zgodny z tym, co wówczas zeznał. Pokrzywdzony podał, że na rozprawie lepiej pamięta zdarzenie, bo minęło trochę czasu i się uspokoił. Pokrzywdzony przy tym zapewnił, iż jak oskarżony przyszedł do baru i po wypiciu podanego mu alkoholu był spokojny a potem powiedział, choć „nie pamięta dokładnie słów”, że ma mu wydać z kasy 50 zł a on się potem rozliczy z właścicielem. Pokrzywdzony zeznał, że gdy mu odmówił wydania pieniędzy, to oskarżony się „lekkko zdenerwował” i zaczął trochę krzyczeć „no dawaj mi”.

Pokrzywdzony zeznał, że był pod wielkim stresem, nie pamięta, czy oskarżony przeklinał a potem „chyba” uderzył tą siekierą w blat i „dla świętego spokoju dał mu te 50 zł, wyjął z kasy”.

Pokrzywdzony przyznał natomiast, że potem zamknął ten bar, bo nie chciał do niego wracać, bo się wystraszył a do pracy w tym barze w ogóle już nie wrócił.

Pokrzywdzony dodatkowo zeznał, że oskarżony w czasie zdarzenia mówił: „daj mi k... te 50 zł”, choć dokładnie tego nie pamiętał, dodając jednak, że oskarżony tę siekierę trzymał w ręce kiedy chciał tych pieniędzy i raz uderzył nią w bar. Pokrzywdzony wreszcie przyznał, że oskarżony wziął też butelkę whisky, mimo że ani jej nie zamawiał, ani za nią nie płacił. Nie pamiętał jednak czy oskarżony wypowiadał słowne groźby, bo był przestraszony tym, że on trzymał tę siekierę w ręce.

Pokrzywdzony zeznał również, iż oskarżony zapewniał, że te pieniądze odda, ale on nie chciał mu ich wydać, bo nie były to jego pieniądze a do tego A. Ł. mówił, że wszyscy mają płacić i nie można dawać na zeszyt (k. 298-301).

Wprawdzie dokładnie do tych zeznań Sąd I instancji nie ustosunkował się, mimo że zawierają pewne drobne nieścisłości odnośnie zachowania się oskarżonego w barze względem T. P. (1), jednak Sąd Okręgowy w krótkich słowach zwrócił uwagę na te niewielkie rozbieżności w obu zeznaniach pokrzywdzonego, logicznie konstatując, iż te rozbieżności były wynikiem „silnego stresu, w którym znalazł się świadek w momencie zdarzenia i późniejszego częściowego zapominania szczegółów zdarzenia”, słusznie przy tym w świetle zasad doświadczenia życiowego stwierdzając, iż z tego powodu pierwsza relacja pokrzywdzonego odpowiada faktycznemu przebiegowi zdarzenia (str. 9 uzasadnienia), co zresztą wynika z ustaleń Sądu I instancji, poczynionych właśnie na tych pierwotnych zeznaniach.

Zauważyć należy, iż relacja pokrzywdzonego z rozprawy w zasadzie w istotnych elementach jest zbieżna z tą złożoną w toku śledztwa. Jednak nie można dać wiary zapewnieniom pokrzywdzonego, iż w trakcie rozprawy pamiętał lepiej zdarzenie, niż bezpośrednio po nim. Przede wszystkim to zapewnienie stoi w sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego, z których jasno wynika, iż człowiek zdecydowanie znacznie lepiej potrafi przytoczyć szczegóły konkretnego zdarzenia, w którym uczestniczy, bezpośrednio po nim bądź w krótkim czasie, niż dopiero po kilku miesiącach, nie mówiąc już o dłuższym okresie czasu. Nie ulega wątpliwości, iż zdarzenie z udziałem pokrzywdzonego i oskarżonego dla tego pierwszego było stresujące z uwagi na agresywne zachowanie nietrzeźwego oskarżonego, jednak pokrzywdzony podczas pierwszego przesłuchania nie składał zeznań na gorąco, pod wpływem największych emocji, ale dopiero kilkanaście godzin później a więc w czasie, gdy już miał możliwość dojścia do siebie. Poza tym te pierwotne zeznania nie zawierają w swojej treści żadnych chwiejności, niepewności świadka co do opowiadanego przebiegu zdarzenia i zachowania się w nim P. K. i w pełni są jednoznaczne w wymowie, znajdując pełne odzwierciedlenie w dowodach i okolicznościach, o których wyżej wspomniano. Natomiast to właśnie niespójne z pierwotnymi zeznaniami z rozprawy nie brzmią przekonująco. Pokrzywdzony bowiem, zapewniając o tym, iż na rozprawie lepiej wszystko pamięta, jednak nie pamiętał czy wtedy oskarżony mu słownie groził, nie pamiętał, ile razy uderzył toporkiem w blat, nie pamiętał dokładnych słów wypowiedzianych przez oskarżonego podczas żądania pieniędzy, nie pamiętał czy oskarżony wówczas przeklinał. Taka postawa świadka w trakcie składania zeznań przemawia więc przeciwko zapewnieniu, iż ta pamięć w toku rozprawy jest lepsza, co tylko potwierdza słuszność oceny tych zeznań dokonanej przez Sąd I instancji.

Co istotne jednak, pokrzywdzony pamiętał na rozprawie, iż oskarżony trzymał w ręce ten toporek, kiedy chciał tych pieniędzy, to uderzył nim w blat, co pozostaje w pełnej zbieżności z tym, co pokrzywdzony zeznał w śledztwie. Ten element zachowania się oskarżonego w powiązaniu z wypowiedzianymi przez niego groźbami pozbawienia życia pokrzywdzonego, gdy oskarżony usłyszał odmowę wydania 50 zł świadczą jednoznacznie o zamiarze oskarżonego wejścia w posiadanie tych pieniędzy przy posłużeniu się niebezpiecznym dla życia ludzkiego przedmiotem w postaci toporka i zagrożeniem pokrzywdzonemu pozbawieniem życia, jeżeli nie spełni żądania wydania mu 50 zł.

Powyższe więc dowodzi zupełnej bezpodstawności postawionego przez apelującego zarzutu w punkcie 2 apelacji. Apelujący nie dostrzega bowiem wskazanych wyżej ułomności zeznań pokrzywdzonego złożonych na rozprawie a jedynie, polemizując z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji, próbuje wykazać, że jednak te zeznania pokrzywdzonego, oczywiście, w których nie podaje, by oskarżony mu groził, są wiarygodne. Jak już wyżej zaznaczono, pokrzywdzony nie zanegował prawdziwości przebiegu faktów wynikających z odczytanych na rozprawie jego zeznań, więc w świetle tego, co wyżej powiedziano, nie można tych zeznań dyskredytować tylko z tego powodu, iż pokrzywdzony na rozprawie nie posłużył się formułą, że „podtrzymuje te odczytane zeznania”. Istotne jest bowiem, iż pokrzywdzony potwierdził, iż dokładnie o takiej, jak mu odczytano, treści złożył zeznania w toku śledztwa, co w powiązaniu z pozostałymi okolicznościami, na które zwrócono uwagę, dowodzi wiarygodności tej treści. Sam fakt, iż oskarżony wcześniej już ten toporek wyłożył i kładł na blacie, jak i że on spadał mu na podłogę nie ma tu istotnego znaczenia dla oceny zeznań pokrzywdzonego. Notabene okoliczność ta nie jest kwestionowana przez Sąd I instancji, tym bardziej, że znajduje potwierdzenie w wiarygodnych w tej części wyjaśnieniach oskarżonego. Istotne bowiem jest to, iż oskarżony w czasie żądania wydania pieniędzy tym toporkiem się posługiwał, uderzając nim w blat, jak i słownie grożąc, że zabije pokrzywdzonego. Obojętny zaś dla tej oceny pozostaje fakt, czy akurat pokrzywdzony wcześniej dostrzegł już ten toporek, jak twierdzi o tym na rozprawie, czy też dopiero zauważył go w chwili żądania pieniędzy, jak zeznał o tym w śledztwie.

Również bez znaczenia na ocenę zeznań pokrzywdzonego są dywagacje apelującego na temat braku wezwania policji przez pokrzywdzonego. To, że dla pokrzywdzonego była to sytuacja stresująca jest oczywiste i ta oczywistość wynika nie tylko z samego zdarzenia, oddalenia się pokrzywdzonego z baru, ale i z zeznań wspomnianych wyżej pracowników baru i hotelu. Pokrzywdzony nie czuł się już tak zagrożony osobą oskarżonego w sytuacji, gdy właśnie oddalił się na pewną bezpieczną odległość. To zaś tłumaczy jednoznacznie dlaczego od razu nie zawiadomił o zdarzeniu Policji, skoro już takiego zagrożenia nie odczuwał. Zresztą fakt, czy pokrzywdzony zgłosiłby to zdarzenie organom ścigania czy też nie pozostaje również obojętny dla poczynionych ustaleń Sądu I instancji odnośnie przebiegu inkryminowanego zajścia.

Z w/w zeznań pokrzywdzonego T. P. (1) wynika, iż nic mu nie było wiadomym, by można było udzielać drobnych pożyczek pieniędzy a wręcz przeciwnie, A. Ł. twierdził, że wszyscy mają płacić i zabraniał dawania na tzw. „zeszyt”.

D. K., właściciel hotelu (...), jednoznacznie zeznał, że nie pożyczał ani nie dawał oskarżonemu pieniędzy, jak również nie mówił recepcjonistom, że mają pożyczać oskarżonemu pieniądze i że potem to rozliczy (k. 346-347). Zasadnie tym zeznaniem Sąd I instancji dał wiarę (s. 10 uzasadnienia). Podnieść bowiem należy, iż świadek ten nie miał żadnego powodu, by zeznawać w tym zakresie na niekorzyść oskarżonego. Zauważyć przy tym należy, iż to świadek, jako właściciel obiektu hotelowego, miał z oskarżonym, a uściślając, z jego zachowaniem dość częste kłopoty, o czym także wspominał oskarżony w swoich wyjaśnieniach, przyznając, że nawet miał zakaz pojawiania się w barze i hotelu, jaki wynikał z rozmowy z D. K.. Słusznie więc Sąd I instancji przyjął za zupełnie niewiarygodne, jako niezgodne z zeznaniami wskazanego świadka, zapewnienia oskarżonego, iż od D. K. pożyczał pieniądze.

A. Ł. przyznał, iż znał się z oskarżonym, ale była to tylko znajomość z widzenia z racji pobliskiego zamieszkania oskarżonego i korzystania przez niego z usług jego baru. Świadek przyznał też, że oskarżony jak jest pod wpływem alkoholu to są z nim problemy, awanturuje się (k. 20). Świadek ten jednak również zanegował fakt, by kiedykolwiek pożyczał oskarżonemu pieniądze, jak również by kiedykolwiek oskarżony prosił go o pożyczkę (k. 293-297). W tym zakresie Sąd I instancji zasadnie, jak w przypadku zeznań D. K., dał wiarę przytoczonym twierdzeniom świadka Ł. (str. 10 uzasadnienia).

A. Ł. w toku rozprawy zeznał nadto, iż ma dużo znajomych w mieście i nie robi problemu w tym, gdy barman pożycza takim klientom drobne kwoty pieniężne, które odnotowuje na kartce, które to kwoty później znajomi oddają, przy czym barmani wiedzą, kim są ci znajomi. Świadek przyznał też, że P. nikomu nie pożyczał pieniędzy, nawet jego znajomym.

W tym zakresie Sąd I instancji nielogicznie, niezgodnie z zasadami doświadczenia życiowego nie dał wiary zeznaniom świadka, twierdząc, iż stosowanie przez świadka takiej praktyki byłoby „nieracjonalne i godziło w interes finansowy pokrzywdzonego” (s. 10 uzasadnienia). Rozumowanie Sądu I instancji w tym zakresie mija się zupełnie z rzeczywistością. Wbrew temu, co twierdzi Sąd I instancji, zwłaszcza w przypadkach prowadzenia przez osoby fizyczne takich działalności gospodarczych, jak prowadzenie handlu towarami w ramach małego sklepu osiedlowego czy wiejskiego, prowadzenie małych lokali gastronomicznych w niewielkim mieście, na osiedlu czy na wsi, wręcz nierzadko spotkać się można z praktyką, słusznie przywołaną przez apelującego, iż w takich przypadkach znajomi klienci prowadzącego taką działalność otrzymują środki pieniężne, którymi w danej chwili nie dysponują a które przeznaczają na zakup konkretnych towarów w sklepie czy w barze, zaś w późniejszym czasie zwracają te środki. Taka praktyka pożyczania pieniędzy, która sprowadza się do kupowania na tzw. „zeszyt” czy „krechę” nie jest więc niczym nadzwyczajnym i zależy wyłącznie od prowadzącego działalność. Nie może więc w świetle wskazanych zasad dziwić stosowanie i takiej praktyki w stosunku do swoich znajomych przez A. Ł.. Rację ma więc skarżący, iż taka pożyczka nie tylko nie godzi w interesy przedsiębiorcy, wręcz zwiększa jego obrót, gdyż „taki klient otrzymał środki, którymi w danej chwili nie dysponował, a które przeznaczał na zakupy w barze” (str. 4 apelacji).

Mimo słuszności powyższego wyводу apelacyjnego uznać należy, iż ta błędna ocena zeznań A. Ł. we wskazanym fragmencie nie może mieć żadnego wpływu na treść zaskarżonego wyroku w zakresie ustalenia strony podmiotowej zachowania się oskarżonego, tj. dokładniej mówiąc co do ustalenia rzeczywistego zamiaru oskarżonego żądającego od T. P. (1) wydania mu pieniędzy w kwocie 50 zł. Należy zauważyć, iż już na tę obojętność tych zeznań dla poczynienia ustaleń faktycznych zwrócił uwagę Sąd I instancji, podnosząc, iż oskarżonemu P. K. A. Ł. nigdy takich pożyczek

nie udzielał (str. 10 uzasadnienia). Nie ma więc racji apelujący, iż ta okoliczność ma jednak istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia w sprawie, że nie eliminuje to twierdzenia, iż oskarżony jednak o takiej możliwości wiedział. Oskarżony bowiem o takiej możliwości w ogóle nie mógł wiedzieć, gdyż po pierwsze w ogóle na taką wiedzę się nie powoływał, poza nieprawdziwym twierdzeniem, że kiedyś pożyczał pieniądze od Ł., jak i K., po drugie sam oskarżony na rozprawie przyznał, że w tym barze nigdy nie pożyczał pieniędzy, a po trzecie oskarżony nawet nie wiedział, że A. Ł. jest właścicielem baru, skoro w swoich wyjaśnieniach, potwierdzonych zresztą przez T. P. (1) twierdził, że sądził, że właścicielem baru jest D. K.. Wreszcie po czwarte oskarżony sam przyznał, że z uwagi na jego naganne zachowanie obiecywał właścicielowi (czyli D. K.), że więcej już w tym obiekcie się nie pojawi. Te razem wzięte okoliczności jednoznacznie przekonują o prawidłowości ustaleń Sądu I instancji, iż oskarżony nie miał żadnego zamiaru pożyczania pieniędzy, mimo werbalnego zwrócenia się do barmana, by mu te 50 zł pożyczył a jedynie jego zamiarem było dokonanie zaboru tych pieniędzy w celu ich przywłaszczenia. Zauważyć przy tym należy, iż nie jest tak, jak to twierdzi skarżący, iż P. K., tak jak i inni klienci lokalu, chciał pożyczyć te pieniądze, by sobie za nie coś w barze kupić (a więc wziąć towar – alkohol, jedzenie „na zeszyt”), ale chciał wziąć pieniądze w gotówce i oddalić się z nimi, co zresztą uczynił. Przy czym oskarżony nie tylko, że za te 50 zł nie kupił niczego w barze, to nadto jeszcze zabrał z półki całą butelkę whisky, co tylko potwierdza rozumowanie Sądu I instancji w zakresie rzeczywistego zamiaru oskarżonego. Podnieść przy tym należy, iż oskarżony nie potrafił nawet wskazać na co mu były potrzebne pożyczone pieniądze. Wreszcie podkreślić należy, iż po odmowie „pożyczenia” pieniędzy przez T. P. (1) oskarżony P. K. wpadł w szał, bowiem grożąc pozbawieniem życia i wymachując toporkiem oraz uderzając nim o blat jednoznacznie żądał wydania pieniędzy. Oskarżony więc ostentacyjnie posługując się tym niebezpiecznym przedmiotem, jakim jest toporek i jednocześnie werbalnie grożąc pokrzywdzonemu natychmiastowym użyciem przemocy doprowadził pokrzywdzonego do takiego stanu psychicznego, iż ten w obawie o własne bezpieczeństwo nie był w stanie przeciwstawić się tak wyrażonemu żądaniu oskarżonego wydania mu z kasy 50 zł, zaś oskarżony zabrał te pieniądze i wyszedł z nimi z baru, manifestując takim zachowaniem wolę objęcia w posiadanie takiej właśnie kwoty pieniędzy i postąpienia z nią jak ze swoją własnością. Nie ulega więc wątpliwości w świetle takiego zachowania się oskarżonego i przy przedstawionej przez Sąd I instancji ocenie zebranych dowodów, iż oskarżony swoim zachowaniem w pełni wyczerpał wszystkie znamiona przestępstwa rozboju określonego w art. 280§2 k.k. W związku z tym nie może więc tutaj przy takim zachowaniu się oskarżonego być mowy o chęci uzyskania poprzez tak agresywne działania jedynie tych pieniędzy, ale w warunkach umowy cywilnoprawnej pożyczki określonej w art. 720 i n. k.c. Abstrahując bowiem, iż do zawarcia takiej umowy niezbędna jest wola obu stron a tu oskarżony uzyskał 50 zł w wyniku zastosowania przemocy werbalnej i agresywnego zachowania się polegającego m.in. na posłużeniu się toporkiem, to nadto oskarżony w żaden sensowny sposób nie wyjaśnił, na co były mu potrzebne te pieniądze a więc w ogóle dlaczego je schował i zabrał ze sobą, wychodząc z baru. Bez wątplenia inna byłaby sytuacja, gdyby oskarżony, mimo takiego agresywnego zachowania swoim zachowaniem pokazał, jak zresztą to podnosi apelujący, iż te pieniądze przeznacza np. na konsumpcję w tym barze, bądź i na alkohol, który zabrał z półki. Wówczas bowiem rzeczywiście można byłoby, przynajmniej teoretycznie, rozważać, jak czyni to apelujący w zarzutach 1 i 3 apelacji, czy oskarżony miał rzeczywiście zamiar zabrania tych pieniędzy w celu ich przywłaszczenia.

Powyższe wywody jednak przekonują, iż, jak to ustala Sąd I instancji, zamiarem oskarżonego było dokonanie kradzieży tych pieniędzy w wyniku rozboju. Nie ulega więc wątpliwości, iż zarówno zarzut 3, jak i już omówiony wcześniej zarzut 1 apelacji także nie zasługują na uwzględnienie. Podnieść przy tym należy, iż skoro ustalenia faktyczne odnośnie zamiaru oskarżonego dokonane przez Sąd I instancji są jednoznaczne i wskazują wprost na zawinione działanie oskarżonego w warunkach art. 280§2 k.k., to stawianie przez apelującego zarzutu obrazy prawa materialnego, tj. wskazanego przepisu, jest zupełnie nieuprawnione. Obraza prawa materialnego polega bowiem na wadliwym jego zastosowaniu (lub niezastosowaniu) w orzeczeniu opartym na prawidłowych ustaleniach faktycznych. Nie ma zatem obrazy prawa materialnego, gdy wadliwość orzeczenia w tym zakresie jest wynikiem błędnych ustaleń przyjętych za jego podstawę. Jeżeli więc apelujący kwestionuje zastosowaną w wyroku kwalifikację prawną, ponieważ w działaniu oskarżonego dopatruje się innego czynu od przypisanego mu przestępstwa, to podstawą takiej apelacji może być jedynie zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, a nie obraza prawa materialnego (por. wyrok SN z

dnia 23 lipca 1974 r., V KR 212/74, OSNKW 1974/12/233; wyrok Sądu Apel. w Lublinie z dnia 24 października 2013 r., II AKa 143/13, LEX nr 1402923).

Zastrzeżeń Sądu odwoławczego nie budzą kwalifikacja prawna zbrodni, przypisanej oskarżonemu, jak również jego działanie w warunkach recydywy określonej w art. 64§1 k.k. Sąd I instancji wyczerpująco i poprawnie bowiem wykazał zawinione zachowanie się oskarżonego przez przyzmat znamion przestępstwa z art. 280§2 k.k. w zw. z art. 64§1 k.k., odwołując się przy tym do uprzedniej wielokrotnej karalności oskarżonego i wymiaru kar przez niego odbytych (k. 68-80, 85, 229-231, 33, 284-288) a także odwołując się do opinii psychiatryczno – psychologicznej, z której jasno wynika, iż oskarżony w chwili czynu znajdował się w stanie upojenia alkoholowego prostego, znając przy tym wpływ alkoholu na jego zachowanie, w tym wywoływaną przez niego agresję (k. 127-134).

Również zastrzeżeń nie budzi wymiar orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności oscylujący w dolnej granicy zagrożenia przewidzianego w art. 280§2 k.k. Sąd I instancji wyczerpująco zwrócił uwagę na wszystkie występujące w tej sprawie okoliczności obciążające i łagodzące (s. 16-17), wskazując na zdecydowaną przewagę tych pierwszych nad drugimi. Dodać tylko należy, iż dzięki niewielkiej wartości zabranych pieniędzy i dzięki przeproszeniu pokrzywdzonego oskarżonemu została wymierzona kara w granicy najniższego wymiaru kary przewidzianego za zbrodnię rozboju.

Wreszcie zastrzeżeń nie budzi orzeczony wobec oskarżonego środek karny określony w art. 41§1a k.k., jak i orzeczenie o zaliczeniu tymczasowego aresztowania stosowanego wobec oskarżonego na poczet orzeczonej wobec niego kary, które znajduje uzasadnienie w treści art. 63§1 k.k., jak również orzeczenia o kosztach procesu.

Sąd odwoławczy więc, nie znajdując żadnych podstaw do uwzględnienia apelacji, której zarzuty mają charakter typowo polemiczny z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji, w tym podstaw branych pod uwagę z urzędu do zmiany lub uchylecia zaskarżonego wyroku, w oparciu o art. 437§1 k.p.k. utrzymał ten wyrok w mocy.

Natomiast do treści zaskarżonego wyroku wkradły się oczywiste przeinaczenia w pisowni nazwisk rodzowego matki oskarżonego, które jako właściwe brzmi (...) a nie, jak wpisano w części wstępnej (...) oraz pokrzywdzonego A. Ł., które w opisie czynu przypisanego oskarżonemu wpisano jako (...). Prawidłowość pisowni tych nazwisk wynika wprost z danych z systemu PESEL – SAD (k. 559-562), co dotyczy nazwiska rodzowego marki oskarżonego oraz z protokołu przesłuchania A. Ł. (k. 20). Powyższe przeinaczenia w pisowni nazwisk wskazanych osób powstały w wyniku oczywistych omyłek pisarskich i dlatego też Sąd odwoławczy w punkcie I wyroku omyłki te sprostował w trybie art. 105§1 i 2 k.p.k.

Mając na uwadze ustalone przez Sąd Okręgowy okoliczności, które ten Sąd doprowadziły do częściowego zwolnienia oskarżonego P. K. od kosztów sądowych, w tym przede wszystkim konieczność kilkuletniego pobytu w zakładzie karnym i brak możliwości uzyskiwania dochodów, Sąd odwoławczy zwolnił oskarżonego w całości od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych oraz od opłaty za postępowanie odwoławcze na podstawie art. 624§1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity z 1983 r., Dz.U. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.).

Z uwagi na występowanie przed Sądem Apelacyjnym obrońcy oskarżonego działającego z urzędu i złożenie przez niego wniosku o przyznanie na jego rzecz kosztów nieopłaconej w żadnej części kosztów obrony, o kosztach tych orzeczono na podstawie art. 29 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (tekst jednolity z 2009 r. Dz. U. Nr 146, poz. 1188 z późn. zm.) w zw. z §2 ust. 3, §14 ust. 2 pkt 5 i §19 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie... (tekst jedn. D.U. z 2013 r., poz. 461).

Wojciech Sych Marek Hibner Marek Kordowiecki